Nr. 220 Piątek, dnia 10-go sierpnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Prezydent Mościcki
„najstarszy piłsudczyk"

Głowa Państwa w hołdzie Wodzowi Narodu

P. Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył wczoraj do Kielc na zakończenie „Marszu Kadrówki", witany był owacyjnie przez Strzelców. W imieniu Związku strzeleckiego przemówił prezes dr. Kazimierz Dłuski, wyrażając serdeczną radość z powodu obecności Głowy Państwa na uroczystości.

Na to odpowiedział p. Prezydent: „Jako najstarszy wśród tu zebranych piłsudczyków gdyż już w roku 1894 miałem szczęście widzieć wielkość Marszałka Piłsudskiego, chcę i ja, jako najstarszy tu z urzędu wznieść okrzyk:

Niech żyje ten nasz największy Wódz, Marszałek, Józef Piłsudski!"

PREMJER BARTEL
obejmuje 15 b. m. urzędowanie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Premjer Bartel wraca do Warszawy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

W dniu 15-ym b. m. Premjer obejmuje urzędowanie.

Kardynał Gaspari
ma ustąpić

PARYŻ, 9.8. — „Information" donosi, że w kołach Watykanu krążą pogłoski o mającej nastąpić niebawem zmianie na stanowisku kardynała sekretarza stanu.

Wśród pretendentów na jego stanowisko wymieniają przedewszystkiem obecnego nuncjusza w Budapeszcie, Orsiniego.

W razie ustąpienia kardynała Gaspariego nastąpią w dyplomacji watykańskiej poważne przesunięcia. (ATE)

Książe Badeński umarł

BERLIN, 9.8. — **W miejscowości Baden-Müller zmarł dziś ostatni panujący Wielki Książę Badeński Fryderyk II w wieku lat 81. Zmarły był bratem królowej Szwecji, której stan zdrowia również wzbudza poważne obawy.**

Otwarcie Kongresu Prawa Międzynarodowego

WARSZAWA, 9.8. Dzisiaj o godz. 11.30 w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 35 kongresu prawa międzynarodowego w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pp. ministrów Moraczewskiego, Świtalskiego, Meysztowicza, wiceministrów pp. Wysockiego, Cara, Grodyńskiego, Jaroszyńskiego, prezydenta m. Warszawy Słomińskiego, gen. Krzemieńskiego oraz licznych przedstawicieli sfer pracowniczych, politycznych i towarzyskich. (PAT)

Sprawa gen. Rozwadowskiego
odbędzie się na jesieni

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Sprawa gen. Rozwadowskiego rozpocznie się na jesieni r. b. w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Najwyższy Sąd Wojskowy wyznaczył już sędziego przewodniczącego

Jugosławja w przededniu wielkich wydarzeń

Śmierć Radicza. Żałoba narodowa. Testament „ojca Chorwatów"

BIAŁOGRÓD, 9.8. Wczoraj o godzinie 20-ej Stefan Radicz zemdlał. Przywołani natychmiast lekarze stwierdzili, że rozpoczyna się agonja. O godzinie 20.50 nastąpiła śmierć.

(Kim był Stefan Radicz — patrz str. 2).

Wezwanie do spokoju

ZAGRZEB, 9.8. Kierownictwo chorwackiej partji chłopskiej wezwało w ciągu nocy wszystkie organizacje partyjne do zachowania spokoju i porządku oraz powstrzymania się od wszelkich manifestacyj przeciwko innym partjom politycznym. (PAT)

ZAGRZEB, 9.8. Wiadomość o śmierci Stefana Radicza zrobiła w Zagrzebiu olbrzymie wrażenie. O godzinie 10-ej wieczorem zamknięto wszystkie teatry i kina. Na mieście zbierały się tłumy publiczności, wśród których rozlegał się płacz. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Od północy pełnili straż honorową przy trumnie zmarłego wiceprzewodniczący partji chłopskiej dr. Macek i stary przyjaciel Radicza — Prpic. Wszystkie sklepy są przez dzień dzisiejszy zamknięte. W policji i wojsku zarządzono ostre pogotowie. Program ceremonjału pogrzebowego nie jest jeszcze ustalony. W willi zmarłego zebrali się posłowie partji chłopskiej oraz niezawisłych demokratów. Stefan Radicz już przed tygodniem podał nazwisko swego następcy. Nazwisko to ma być dzisiaj ogłoszone. Z Belgradu donoszą, że śmierć Radicza była niespodzianką, ponieważ w ubiegłym tygodniu stan jego zdrowia się poprawił. Podkreślić należy, że pierwsze wyrazy współczucia przesłał wdowie Radicza, w imieniu króla Aleksandra, główny dowódca armji w Jugosławji. (ATE)

Testament Radicza

WIEDEŃ, 9.8. Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że otwarto tam testament polityczny Radicza. Stefan Radicz wyznaczył jako swego następcę i kierownika bloku chorwackiego b. ministra spraw zagranicznych *d-ra Trumbicza.*

Testament Radicza zwraca się do ludu chorwackiego, aby po jego śmierci zachował spokój.

Emisarjusze koalicji chłopsko-demokratycznej objeżdżają automobilami kraj, upominając ludność w myśl testamentu do zachowania spokoju.

Jak donoszą dzienniki z Białogrodu, dziś w południe odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem obradowano nad obecną sytuacją polityczną.

Skupczyna odbyła dziś rano posiedzenie żałobne, podczas którego prezydent i wiceprezydent poświęcili przemówienia pamięci zmarłego posła Radicza.

Podnkreślili oni w tych przemówieniach zalety i zasługi zmarłego dla sprawy zjednoczenia się narodu jugosłowiańskiego. W imieniu serbskiej partji chłopskiej chciał zabrać głos Jowanowicz, jednak prezydent nie udzielił mu głosu. (PAT)

BELGRAD, 9.9. — Odbyło się dziś uroczyste żałobne posiedzenie Skupczyny poświęcone pamięci Stefana Radicza. Rząd stawił się w komplecie.

Pogrzeb Radicza odbędzie się na koszt rządu. Minister oświaty zarządził wywieszenie czarnych chorągwi na wszystkich budynkach szkół państwowych niższych, średnich i wyższych na znak żałoby. Jak wiadomo, Radicz piastował swego czasu tekę ministra oświaty. (ATE)

Niemcy nadal fabrykują fosgen

Wykryto znowu jedną z takich fabryk

BERLIN, 9.8. (Tel. wł. „Hasła"). Z Frankfurtu nad Menem donoszą do „Vorwaerts", że dzięki czynności frakcji socjaldemokratycznej, stwierdzono w Hoechst n. M. w tamtejszej fabryce przemysłu chemicznego fabrykację fosgenu oraz pewną ilość tego morderczego gazu w magazynach. Obecnie przeprowadza się kontrolę fabryki celem stwierdzenia, czy środki zabezpieczające przed katastrofą fosgenową są wystarczające.

50 miljonów dolarów

porwał orkan na Florydzie

TEAKSONSILE (Floryda), 9.8. — Nad wschodniem wybrzeżem Florydy przeszedł katastrofalny orkan, który zniszczył miejsco wości kąpielowe Verobidge, Cambidge, Stuart, Fort, Kiel.

Wybrzeże jest zdewastowane na przestrzeni 250 klm., a zniszczenie sięga na 70 klm. wgłąb lądu.

Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane. Rozmiary szkód nie są jeszcze znane, przypuszczalnie jednak przekraczają 50 miljonów dolarów. Istnieją obawy, że ofiarą katastrofy padło wielu ludzi.— Dokładne ustalenie rozmiarów zniszczenia jest niemożliwe, ponieważ dotknięte katastrofą obszary są odcięte od świata.

Powrót z tamtego świata

Niezwykłe wskrzeszenie umarłego

BERLIN, 9.8. — Duńskiemu lekarzowi dr. Jakóbowi Nordentoftowi udało się przywrócić zmarłego po operacji 81-letniego starca z powrotem do życia przez dokonanie zastrzyku adrenaliny w serce. Śmierć nastąpiła na 10 minut przed zabiegiem, ponieważ pacjent nie wytrzymał narkozy, w jakiej go poddano na czas operacji i uległ udarowi serca.

Po dokonaniu zastrzyku, serce poczęło gwałtownie pracować, po chwili zaś powróciła praca płuc i puls.

Specjaliści chorób sercowych są zdania, iż zabieg dr. Nordentofta może być stosowany z powodzeniem specjalnie w wypadkach śmierci wskutek porażenia piorunem lub prądem elektrycznym.

1000 osób spłonęło żywcem

podczas wybuchu wulkanu

BATAWJA, 9.8. — Oficjalny telegram prezydenta wyspy Timor, który znajduje się w drodze na parowcu „Merel", podaje szczegóły z olbrzymiego wybuchu wulkanu Rokatinda na wyspie Paleeweh, który nastąpił w pierwszych dniach sierpnia. 7 wiosek jest całkowicie zniszczonych od pożaru. Około 1000 osób spaliło się żywcem, podczas gdy 600 osób odniosło rany od kamieni, wyrzucanych przez krater wulkanu. Wskutek trzęsienia ziemi, które towarzyszyło wybuchowi, wybrzeża wyspy zostały zalane wodą, co pociągnęło nowe ofiary. Istnieje obawa, że 9 mieszcowych statków zatonęło wraz z całą załogą. (PAT)

Szalony spadek
ilości rozmów telefonicznych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zebrane przez Główny Urząd Statystyczny dane o ilości prowadzonych rozmów telefonicznych wykazują na m. czerwiec sumę 16.641.000, podczas, gdy w czerwcu roku ubiegłego przeprowadzono 20,088.000.

Jak wynika z tego, pomimo zwiększenia ilości telefonów i wzmożenia ruchu gospodarczego ilość rozmów spadła, dzięki wprowadzeniu liczników, o 3 i pół miljona.

Żegluga powietrzna w nocy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Departament Żeglugi powietrznej M. Spr. Wojskowych przystępuje do realizacji planu żeglugi powietrznej w nocy.

Specjalne urządzenia dla lotów nocnych będą umieszczone na lotniskach w Warszawie, Dęblinie, Zamościu i Lwowie.

Gen. Nobile u Mussoliniego

RZYM, 9.8. — Dziś z rana Mussolini przyjął gen. Nobile, który złożył premjerowi pierwszą relację w sprawie rozbicia sterowca „Italja". (PAT)

Paryski prefekt policji
zamordowany przez bandytów

PARYŻ, 9.8. Prefekt policji paryskiej De Fosse, bawiący z synem w Arles, zginął zastrzelony przez szajkę bandytów, wśród których jest południe Francuzów i jeden Czech. Bandyci są aresztowani. (ATE)

Kim był Radicz

Stefan Radicz zmarł w 57 roku życia. Był jednym z twórców ruchu narodowego w Chorwacji jeszcze za czasów rządów austrjackich.

W roku 1904 założył wraz ze swym bratem Pawłem, chorwacką partję chłopską.

Na szersze jednak wody polityczne wypłynął dopiero pod koniec wojny światowej. Kiedy Austrjo-Węgry zajęły całą Serbję, a wynik wojny był już mimo to niewątpliwy, wyłania się z coraz większą siłą koncepcja zjednoczenia południowych Słowian.

Wtedy na wyspie Korfu, dnia 7-go lipca 1917 roku staje pakt między przedstawicielami Serbów, a reprezentantami Chorwatów i Słoweńców (zjednoczonych w „Komitecie londyńskim“) następujący:

Postanawiający, że przyszłe państwo Słowian południowych będzie monarchją konstytucyjną pod dynastją Karageorgiewiczów o nazwie „Królestwo S. H. S.“, które obejmować będzie Serbję, Czarnogórę, oraz kraje austro - węgierskie, zamieszkałe przez żywioł południowo-słowiański.

Otóż Stefan Radicz nie uznał tego paktu. Odrazu zajął stanowisko opożycyjne, odrazu począł świadomie pogłębiać przedział między Serbami a Chorwatami.

W państwie monarchistycznem utworzył republikańską partję chłopską i począł bojkotować parlament belgradzki, acz wybory w roku 1923 przyniosły jego partji olbrzymią większość, bo wyrażającą się w 70 mandatach.

Hasło federalizacji Jugosławji stało się jego wytyczną; przeciw centralistycznym prądom serbskim rozwinął sztandar decentralizacji, szerokiego samorządu poszczególnych narodów, wchodzących w skład państwa.

Zmiana pewna nastąpiła w roku 1924, gdy w Jugosławji utworzono rząd koalicyjny Dawidowicza. Wtedy Radicz wraca do kraju, jednak nie przestaje krzewić nadal haseł republikańskich.

Wreszcie rząd Pasicza - Pribiczewicza rozwiązuje partję chłopską i zarządza aresztowanie Radicza w styczniu 1925 r.

I oto zachodzi charakterystyczny fakt: Pasicz zawiera z Radiczem pakt; chorwacka partja chłopska wstępuje do nowopowstałego gabinetu koalicyjnego, Stefan Radicz w październiku 1925 roku zgłasza się na audjencję do króla, a w listopadzie obejmuje tekę ministra oświaty.

Niedługo jednak pakt ten trwa. Już w początkach 1926 roku dochodzi do nieporozumień — i odtąd antagonizmy wciąż się zaostrzają, by wreszcie znaleźć ujście w tragicznej scenie w Skupszczynie, kiedy to Paweł Radicz zostaje zabity, a Stefan śmiertelnie raniony...

Jakie będą następstwa jego zgonu?

Faktem jest, że rozłam między narodami, tworzącemi państwo jugosłowiańskie, staje się coraz groźniejszy, a sprowadzenie do wspólnego mianownika antagonizmów narodowościowych coraz trudniejsze.

Film przez radjo

SZPITZBURG, 9.8. — Poraz perwszy w dziejach kinematografji dokonano prób przekazywania obrazów filmowych zapomocą radio na odległość 2-ch mil.

Próby odbywały się w obecności poważnych przedstawicieli nauki w laboratorjum telewizji Tow. Elektrycznego Westinghouse.

POLSKA BIJE NIEMCY

na Olimpjadzie w walce na szable

Ekipa nasza zajęła 3 miejsce w szermierce i wioślarstwie

AMSTERDAM, 9.8. — W puli półfinału drużynowego turnieju szermierczego na szable, **Polska zwyciężyła Belgję i Holandję.**

W czasie spotkania z holendrami, gospodarze przy stanie 9:4 na korzyść zespołu polskiego, widząc swą porażkę, wycofali się z turnieju.

W finale turnieju drużyna Polska spotkała się z Włochami, Węgrami i Niemcami. Drużyna nasza po zaciętej walce zajęła 3-cie miejsce za bezkonkurencyjnemi Włochami i Węgrami i przed Niemcami. — **Spotkanie z Niemcami szermierze nasi wygrali w stosunku 9:7.**

Bohaterem tego meczu był Friedrich, który wygrał wszystkie swoje spotkania, uzyskując 4 zwycięstwa, m. in. walkę z doskonałym mistrzem Niemiec — Casmirem, Friedrich wygrał po bardzo ładnym przebiegu w stosunku 5:2; Małecki wygrał 3 walki, a Pappe i Laskowski odnieśli po 1 zwycięstwie.

Zwycięski pochód Polski poprzez zwycięstwa nad Anglją, St. Zjednoczonemi, Belgją, Holandją i Niemcami, wywołał żywe poruszenie w Amsterdamie.

Ostateczna ogólna klasyfikacja finału: Pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Włochy, trzecie Polska, czwarte Niemcy.

W zawodach wioślarskich polska osada czwórek ze sternikiem miała w dniu jutrzejszym spotkać się z Włochami w meczu rozstrzygającym o pierwsze miejsce.

Tymczasem z powodu zakulisowych intryg pewnych działaczy sportowych, postanowiono, że czwórka będzie musiała w dniu dzisiejszym startować ze Szwajcarją i dopiero zwycięzca tego spotkania wchodzi wraz z Włochami do finału. (Dla wyjaśnienia dodajemy, że z 3 osad, które doszły do walk finałowych, Polska wylosowała wczoraj walcower, a Szwajcarja spotkała się z Włochami. W biegu tym Włochy pokonały łatwo osadę szwajcarską, kwalifikując się do finału. Dzisiaj w spotkaniu ze Szwajcarją, Polska została zwyciężona przez Szwajcarów o półtorej długości, przychodząc do mety w czasie 7 min. 19,4 sek. Czas szwajcarów 7 min. 14,4 s. Porażka była spowodowana w dużej mierze zdenerwowaniem naszej osady z powodu ciągłych targów przy układaniu programu biegów. — Polska zajęła w kategorji czwórek 3-ie miejsce. (PAT)

Raid samolotów Małej Ententy

Trzy samoloty polskie ukończyły lot

PRAGA, 9.8. Raid samolotów Małej Ententy i Polski zakończył się dzisiaj w Pradze.

Lotnicy startowali rano z Bukaresztu, a dalszymi etapami lotu były miasta: Białogród—Zagrzeb—Brno i Praga.

Pod wieczór na lotnisko tutejsze z 22-ch aparatów, które rozpoczęły lot okrężny, przybyło 15.

Wśród przybyłych do Pragi samolotów polskich jest 3, rumuńskich 5, jugosłowiańskich 4, czechosłowackich 4. Odpadły 2 samoloty polskie, 2 jugosłowiańskie i 2 czechosłowackie. Z polskich lotników przybyli o godz. 14.48 mjr. Stachoń i kpt. Isel, o godzinie 19.22 *kpt. Peterek* i por. Orlik, o godzinie 20.40 mjr. Makowski i ppłk. Szandarowski.

Według dotychczasowych obliczeń pierwsze miejsce zajął aparat czechosłowacki, który całą drogę długości 3111 klm. przebył w 15 godzin i 2 minuty, drugie miejsce zajął aparat rumuński, trzecie czechosłowacki, czwarte również czechosłowacki, piąte jugosłowiański i 6-te polski z mjr. Stachoniem i kpt. Islem. Pierwszy aparat czechosłowacki leciał z przecietną szybkością 207,5 klm. na godzinę, aparat polski — 175 klm. na godzinę.

Na lotnisku obecny był poseł Polski w Pradze dr. Wacław Grzybowski oraz attaché wojskowy ppłk. Bigo. (PAT)

Program VII Zjazdu Legjonowego w Wilnie

Sobota, godzina 21 capstrzyk orkiestr wojskowych i iluminacja miasta.

Niedziela, godz. 8.10 — Powitanie na dworcu kolejowym Pana Marszałka i gości, godz. 10 — Nabożeństwo w Katedrze, godzina 10.30 — Poświęcenie sztandaru Zw. Leg. Pol. Okr. Wil. na placu przed Katedrą i przemówienie Ks. Biskupa Bandurskiego, godzina 11 — Pochód na górę Zamkową, godzina 11.15 — Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza (po złożeniu wieńca, zamiast minuty ciszy — śpiew unisono jedna zwrotka „Śpij Kolego w ciemnym grobie“, godz. 11.30 — Pochód z Góry Zamkowej do Sali Miejskiej, godz. 12.30 — Akademja w Sali Miejskiej, godz. 14.30 — Wspólny obiad w ogrodzie Bernardyńskim (w razie deszczu obiad zostanie przeniesiony do działowni 3 p. a. c., ul. Pióromont), godz. 17.45 — Odczyt Pana Marszałka w Teatrze „Reduta“, godzina 20.30 Fragmenty „Sułkowskiego“ w wykonaniu zespołu „Reduty“ na dziedzińcu pałacu reprezentacyjnego ul. Uniwersytecka 8, godz. 21 — Wieczerza, wydana przez miasto dla uczestników Zjazdu w ogrodzie pałacu reprezentacyjnego, ul. Uniwersytecka 8. — W czasie wieczerzy stary zespół teatru polowego 1-ej dyw. leg. odegra sztukę „Legun w niebie“ (w razie deszczu program uroczystości wieczornych przeniesiony zostaje do Sali Miejskiej).

W teatrze „Lutnia“ w niedzielę, zostanie odegrana „Wierna Kochanka“ — Fijałkowskiego.

W Kinie Miejskiem, przy ul. Ostrobramskiej 5, w niedzielę, zostanie wyświetlony film „Szaleńcy“ z cyklu (I Brygada).

W poniedziałek wycieczki: 1) do Werek, 2) do Trok i zwiedzanie miasta.

Pływająca trumna

przybiła do brzegów włoskich

RZYM, 9.8. — Stefani podaje, że łódź podwodna S. 14, została przyholowana do Poli i przetransportowana do doku, gdzie dokonano wydobycia zwłok. Przy pracy tej byli obecni admirałowie, a dowódca korpusu armji w Trieście złożył na rufie łodzi podwodnej kwiaty, jako hołd armji dla bohaterów marynarki.

Praca nad wydobyciem zwłok trwała kilka godzin i była bardzo utrudniona z tego powodu, że we wnętrzu łodzi znajdował się jeszcze gaz chlorowodorowy. 27 zwłok złożono na wielkim pontonie, poczem przewieziono je do szpitala marynarki i złożono w kostnicy. Oficerowie marynarki pełnią straż honorową przy zwłokach. Pogrzeb odbędzie się dnia 10 b. m. przy udziale przedstawiciela króla. (PAT)

DZIWY PRZYRODY

Figle piorunów

W Zaleszczycach pod Bydgoszczą — jak donoszą pisma miejscowe — biją bardzo figlarnie pioruny, jak widać z dwu wypadków, które zdarzyły się podczas ostatniej burzy. Jeden piorun wpadł do rękawa 16-letniej Grossówny, wyleciał zaś dekoltem u szyi, nie czyniąc jej większej szkody, poza przestrachem i lekkiem oparzeniem.

Drugi piorun wpadł przez komin do mieszkania pp. Orzechowskich, złamał nogę od krzesła, na którem siedziała p. Orzechowska, przewrócił szafę, roztrzaskał zegar ścienny i po wybiciu kilku szyb spłynął w ogrodzie do ziemi. Nikt z mieszkańców nie poniósł szkody.

17-ta Loterja Państwowa

4-ta klasa — 2-gi dzień

Zł. 5.000 na nr. 139969.

Zł. 1000 na n-ry: 110216 121348.

Zł. 800 na nr. 83682.

Zł. 600 na n-ry: 18825 25962 27915 69154 94051 138581 138593 139879 146099 151734.

Zł. 500 na n-ry: 8695 27153 28019 49469 50365 52392 58272 58816 68436 83878 90640 98452 128787 128832 131025 134755 135078 135303 150548.

Zł. 400 na n-ry: 3896 4283 5814 6016 7643 8092 11938 12888 16928 18701 21382 22161 22512 25295 27038 27173 27540 33346 33584 38547 38898 39185 41628 41630 43069 45913 47329 48271 48836 48919 49049 51653 51822 52042 55974 59235 60729 60880 64182 64218 65477 66558 67647 70743 70813 70910 74166 75661 76028 75838 82358 83764 84300 85797 86146 90938 93186 93521 94674 94857 95431 95845 98184 98217 100523 101553 102471 104507 105382 106976 107437 109193 110659 115413 115992 119160 119704 121344 122498 124142 124685 125046 126290 126553 130519 130725 131420 131514 131993 133422 133550 133751 133944 135362 137127 138594 140234 140455 140740 143785 143927 144340 147537 148875 149365.

W oczekiwaniu
mowy Marszałka Piłsudskiego

Zapowiedź „wielkiej mowy" Marszałka Piłsudskiego w dniu 12 sierpnia na Zjeździe Legjonistów w Wilnie obiegła całą Polskę, przedostała się zagranicę.

Wywołała zrozumiałe poruszenie.

Z roku na rok, na głos Wodza, z całej Polski gromadzą się wierni Jego żołnierze — ci, którzy na Jego zew stanęli do szeregów przed 14 laty, a dziś gotowi są pod Jego rozkazami pełnić ciężką służbę codziennej pracy państwowotwórczej.

Co roku na Zjeździe tym Wódz przemawia. W tym roku słów Jego oczekuje Polska z większem, niż kiedykolwiek zainteresowaniem.

Właściwie... Marszałek nikomu nic nie obiecywał i nic nie zapowiadał. A jednak po ostatniem oświadczeniu oczekiwać można, że przemówienie na Zjeździe Legjonistów zawierać będzie wiele fragmentów doniosłej treści. Cała Polska tego czeka — zagranica również.

* * *

Przygotowania do Zjazdu Legjonistów są w pełnym toku. Na ulicach Wilna czuje się podnieconą atmosferę oczekiwania.

Śród braci legjonowej nie zabraknie nikogo. Komitet zjazdowy zaprosił do udziału w uroczystości również wszystkich posłów i senatorów Bezp. Bloku współpracy z Rządem.

Konfederacja związków b. obrońców ojczyzny będzie na zjeździe reprezentowana przez liczną delegację z prezesem konfederacji, gen. dr. Góreckim na czele.

W czasie akademji, która się odbędzie w sali rady miejskiej o 12-ej w południe, wygłoszą dłuższe przemówienia prezes Związku legjonistów pułk. dr. Piestrzyński, wojewoda Raczkiewicz, gen. Górecki, prezydent miasta Wilna oraz przewodniczący komitetu przyjęcia p. Folejewski oraz generał Rydz-Śmigły.

Najważniejszą koronną chwilą zjazdu będzie, oczywiście, mowa Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mowa, zapowiedziana jest na godzinę 6 wieczorem.

Car głód idzie na Moskwę

Klęska sowieckiej polityki aprowizacyjnej

(Korespondencja własna „Hasła").

Moskwa, w sierpniu 1928 r.

Errare sovietum est... Zjawisko ludzkie, arcyludzkie. Z tą wszakże poważną okolicznością, wielce bolszewików obciążającą, że błędów, przez nich popełnianych, nie można zaliczyć do kategorji **omyłek bezwiednych**, przypadkowych, przemijających. Są one bowiem organicznie związane **z ciasnem doktrynerstwem komunistycznem**, od którego rząd moskiewski czyni drobne ustępstwa chwilowe po to jedynie, by znów do niego powrócić i jeszcze głębiej w nim grzęznąć. I dlatego Rosja stanęła dziś jeszcze raz wobec widma **groźnej klęski aprowizacyjnej.**

Nie należy, w ocenie ściśle rzeczowej, zwiększać jej rozmiarów i przypuszczać, że powtórzy się tragedja głodowa 1922-go roku. Sądząc bezstronnie z oficjalnych deklaracyj Rykowa, a jeszcze objektywniej, ze znacznych zakupów zboża, dokonywanych przez zagraniczne „Torgpredstwa", położenie jest i tak już, rzeczywiście, **bardzo ciężkie. Zbyt** ciężkie, by odmalowywać je w ciemniejszych, aniżeli są one istotnie, barwach.

Obecne przesilenie jednak posiada pewne, swoiste znamiona, nadające mu zupełnie **odrębny charakter**, zasadniczo, różny od poprzednich kryzysów w tym rodzaju, nawet już po 1917-ym roku przez Rosję przeżywanych. W krytyczniejszych bez porównania warunkach znaleźć się tym razem mogą raczej **sfery rządzące**, aniżeli szerokie masy ludności, zwłaszcza wiejskiej. Jeśli bowiem wierzyć szczegółowym sprawozdaniom i danym statystycznym, ogłoszonym przez radę komisarzy, urodzaje przedstawiają się, naogół, **dosyć pomyślnie.**

Z dużem zaś prawdopodobieństwem rzec można, że bolszewicki optymizm o tyle jest usprawiedliwiony, że faktycznie, zbiory wypaść powinny nieźle.

Zboża na wsi zdaje się nie braknąć, przynajmniej w niektórych, wschodnich i północno-wschodnich okręgach. Ale: 1) pszenicy, oraz żyta jest o wiele skąpiej, aniżeli owsa i innych, do przemiału na mąkę mało zdatnych gatunków; 2) najlepiej wypadły urodzaje w okolicach, posiadających fatalne środki komunikacyjne — okoliczność, czyniąca transport zapasów do pozostałych prowincyj i niezmiernie trudnym i bardzo kosztownym; 3) chłop coraz kategoryczniej wzdraga się sprzedawać swoje zbiory władzom sowieckim, które ani nie chcą za nie płacić podług właściwych cen rynkowych, ani nie są w stanie dostarczyć potrzebnych mu towarów fabrycznych, maszyn rolniczych, etc. Przewidywali bolszewicy, **nauczeni już doświadczeniem**, taki opór, i dlatego zamyślili przełamać go stosując **bezwzględne środki represyjne w** pierwszej mierze przeciwko t. zw. „kułakom", czyli bogaczom wiejskim. Ten powrót do teroru dał w rezultacie fiasco zupełne, gdyż okazało się, że nawet małorolni chłopi solidaryzują się dziś z wrogami proletarjatu, którzy pożyczają im ziarno pod zasiew i skupują u nich, na korzystnych warunkach, zboże w celach spekulacyjnych. Nie pozostały też bez ujemnego wpływu na położenie rzeczy uporczywie przez czynniki miarodajne rozsiewane wieści o grożącej Rosji **napaści zzewnątrz** — wiadomo, że chłop na alarmy wojenne **reaguje** starannem **zamykaniem spichrzów.**

Najdotkliwiej musi ten kryzys aprowizacyjny dać się we znaki — nietrudno się domyśleć — ludności miejskiej. Z punktu widzenia państwowości rosyjskiej, jest to element, odgrywający, w par excellence agrarnym kraju, bardzo podrzędną rolę, zupełnie inaczej jednak liczą się z nim dyktatorzy sowieccy, opierający na masach robotniczych swoją władzę, a bodaj że i egzystencję.

Twarda rzeczywistość zmusza bolszewików do kierowania się w polityce wewnętrznej przysłowiem, polecającem tak postępować, aby „i wilk był syty, i owca cała". O nakarmieniu miejskiego wilka kosztem wiejskiej owcy mowy być nie może — wszelkie wyprawy po zbożowe runo kończyły się absolutną porażką. Trzeba spuścić z tonu i, zamiast eksporterem, stać się importerem produktów rolnych. Na wielką, lecz nie na dostateczną skalę, kłopoty bowiem finansowe rządu sowieckiego są zbyt poważne i zbyt znane, by istniała możliwość tranzakcyj kredytowych. A skąd wziąć gotówkę w obcej walucie, skoro nadzieje na wywóz zboża tak sromotnie zawiodły!?... **Błędne koło** antytez pomiędzy doktryną a życiem zamyka się w sposób, dla moskiewskich demagogów, dosyć niebezpieczny.

Z. Kl.

Dwa doniosłe projekty prawodawcze

Rozjemstwo w zatargach socjalnych i umowy zbiorowe pracy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało członkom Rady Ochrony Pracy zaproszenia na drugą sesję Rady, która odbędzie się dnia 24-go września r. b. Do zaproszeń dołączone zostały dwa projekty ustaw o umowach zbiorowych pracy i o załatwieniu za targów zbiorowych. Projekty te stanowią jednolity system organizacji rozjemstwa w Polsce, oparty na doświadczeniu 10-letniej praktyki Ministerstwa.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych przed rokiem był już przesłany do zaopinjowania w drodze ankiety organizacjom społecznym. W wyniku nadesłanych opinji projekt został uzupełniony i połączony organicznie z projektem ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pracy.

W myśl projektu umowa może być zawarta przez stowarzyszenie zawodowe pracodawców lub przez poszczególnych pracodawców. Po stronie pracowniczej umowa może być zawarta przez związek zawodowy, w razie zaś braku związku przez delegację reprezentującą zespół pracowniczy.

Przy załatwianiu zatargu zbiorowego, przewodniczący Komisji Pojednawczo-Rozjemczej zaprasza strony i usiłuje nakłonić je do pojednania. W razie jeżeli pojednanie pomiędzy stronami nie dojdzie do skutku, na wniosek jednej ze stron rozpoczyna się postępowanie rozjemcze z udziałem ławników; poczem wydane zostaje orzeczenie rozjemcze.

Orzeczenie nie odrzucone przez strony zyskuje moc umowy zbiorowej. Umowa zbiorowa, która uzyskała przeważające znaczenie na obszarze jej działania, może otrzymać moc powszechnie obowiązującą. Dotyczy to w równej mierze i orzeczenia rozjemczego.

W wypadkach zatargów doniosłych dla życia gospodarczego państwa minister Pracy i Opieki Społecznej powołać może Nadzwyczajną Komisję rozjemczą.

Po rozważeniu projektów przez Radę Ochrony Pracy zostaną one skierowane na Radę Ministrów, poczem przekazane będą na drogę ustawodawczą.

Rozpoczęcie procesu przeciwko zabójcy Obregona

W tych dniach rozpoczął się w Meksyku proces zabójcy prezydenta Obregona, José de Leon Toral'a. Prokurator Wiete wygłosił przemówienie, domagając się kary śmierci dla zabójcy. Obrona zażądała oddania klienta pod obserwację lekarską. Zakonnicy, siostrze Conception Freco grozi więzienie do lat dwudziestu. Wyrażając się o Toralu, siostra Freco oświadczyła: „Nigdybym nie przypuściła, że ten człowiek odważy się godzić na czyjekolwiek życie".

Przesłuchiwany przed sądem Toral wyraził się, że śmierć dwóch prezydentów Callesa i Obregona byłaby dobrodziejstwem dla Meksyku.

W czasie rozprawy prokurator zażądał usunięcia z sali sądowej dziennikarzy, cofnął jednak to żądanie na skutek protestu obrony.

Policja czyni energiczne poszukiwania za księdzem Jimenez'em, któremu przy spowiedzi (!) miał Toral wyjawić (!), że nosi się z zamiarem zabójstwa Obregona. Siostra Freco twierdzi natomiast uporczywie, że nic nie wie o jakichkolwiek stosunkach Torela z księdzem Jimenez'em.

W związku z toczącym się procesem, episkopat katolicki w Meksyku zwrócił się listownie do prezydenta Callesa, z protestem przeciw oskarżeniu zarzucającemu udział kleru katolickiego w zabójstwie Obregona. Również „Associated Press" z Meksyku prostuje kłamliwe wiadomości socjalistycznej prasy europejskiej o udziale duchowieństwa w zamachu.

W jaki sposób można dźwigać rzemiosło

i zabezpieczyć je przed działaniem wielkiego kapitału

Samoobrona rzemiosła

„Gazeta Przemysłowo - Rzemieślnicza" pod powyższym tytułem drukuje w Nr 13 artykuł, który niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół naszych czytelników, jak również przyczyni się do dyskusji w poszczególnych branżach rzemieślniczych.

Wprawdzie świat jest wielki i podobno wszystko się na nim pomieści, lecz na tym świecie robi się coraz mniej miejsca dla... kapitału. Mówiąc innemi słowami — dla jego wytworów w postaci produkcji wielkiego przemysłu. Światowy rynek zbytu jest tak zawalony produkcją wielko-przemysłową, iż zdolność kupcza odbiorców nie jest w stanie wchłonąć nadmiaru. Rezultatem tego stanu rzeczy jest dążność do najdalej idącego obniżenia cen produktów przez uproszczanie samego procesu produkcji, reorganizację przedsiębiorstw tak technicznie, jak i administracyjnie, opieranie ich na zasadach naukowej organizacji pracy. Mimo te wszystkie starania, produkcja wielko-przemysłowa staje się coraz trudniejsza, coraz większa ilość robotników chodzi bez pracy w tak przemysłowych krajach jak Stany Zjednoczone i Anglja. Kapitał znajduje coraz węższe pole do umieszczania się i oprocentowania. To jest jedna z przyczyn lokowania cudzoziemskiego kapitału w krajach, mających nawet nietęgą opinję jako dłużnicy.

W poszukiwaniu nowych terenów lokaty wielki kapitał coraz bardziej zwraca oczy na takie gałęzie wytwórczości, około których dawniej przechodził z lekceważeniem. **Do terenów takich należy rzemiosło, coraz to silniej wciągane w sfery działania wielkiego kapitału.** Coraz to liczniejsze gałęzie rzemiosła przetwarzają się na gałęzie przemysłu, zmieniając doszczętnie swą formę wytwórczości i w ten sposób wymykają się z rąk dotychczasowych ich posiadaczy. Co gorsza, nawet działy, mające charakter sztuki stosowanej, a więc zdawałoby się, zarezerwowane dla artystycznej ręki ludzkiej, zaczynają wchodzić w zakres działania precyzyjnej maszyny, **stają się wytworem fabrycznym, przestają być rzemiosłem.** Wiadomą zaś jest rzeczą, iż najtańsza nawet praca ludzka nie wytrzymuje **konkurencji** z pracą maszyny, jak również, iż przeciętny klijent patrzy najpierw na cenę, a dopiero potem na gatunek, który zresztą przy użyciu maszyny nie zawsze bywa gorszy. To jest przyczyna, dla której w zachodniej Europie, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, **obuwie ręczne szyte należy do rzadkości, szeroki ogół używa jedynie obuwia mechanicznego.**

Polska nie jest odgrodzona murem od reszty świata. Coraz to wyraźniej staje się ona **członkiem światowej rodziny gospodarczej** (rodziny żrącej się zawzięcie), kółkiem wielkiego mechanizmu życia gospodarczego. **Odczuwa to polskie rzemiosło**, narażone na coraz silniejsze ataki kapitału i jego wytwórczości. Do tradycji należy już szereg gałęzi pracy rzemieślniczej, zwłaszcza z zakresu metalu, nie mówiąc nawet o takich jak garbarstwo, piwowarstwo, tkactwo i t. p. **To ostatnie utrzymuje się w Polsce w postaci pracy drobnoprzemysłowej jedynie dzięki krwawemu wyzyskowi—„białych murzynów" — chałupników przez wielkich przemysłowców.** Naogół jednak fala, pochłaniająca rzemiosło, rośnie i najwyższy czas myśleć o obronie tego, co pozostało.

W jaki sposób? Naszem zdaniem istnieją dwie drogi, które winny iść równolegle. Pierwsza, to **dźwiganie poziomu wykształcenia zawodowego**, druga — **organizacja handlowo techniczna.** Zarówno w pierwszym jak i w drugim zakresie mamy olbrzymie rzeczy do zrobienia, bodaj prawie wszystko. **Nie owijając w bawełnę, poziom zawodowy naszych rzemieślników jest zbyt niski potrzeba usilnej pracy całego pokolenia, ogromnej sieci szkół dokształcających, kursów, muzeów** itp. aby poziom ten osiągnąć i utrwalić rzemiosło w wykształcenie zawodowe. Nie zapominajmy jednak o konieczności równorzędnego wykształcenia ogólnego, bez którego zawodowe nie da się urzeczywistnić.

Pozostaje druga droga — organizacja techniczna i handlowa. Oprócz wykwalifikowanego pracownika, warsztat musi mieć nowoczesne modele, narzędzia, maszyny, siłę napędową do nich. Następnie produkcję swoją musi oprzeć na najdalej idącej oszczędności w wytwarzaniu, na ścisłej, umiejętnej kalkulacji. **Samobójstwem jest np. nabywanie surowca maleńkiemi porcjami, nabywanie go z dziesiątych rąk. Samobójstwem jest sprzedawać gotowy produkt nie wtedy, gdy jest na niego popyt, lecz wtedy gdy warunki zmuszają wytwórcę do sprzedaży. Samobójstwem jest praca ręczna, podczas gdy sąsiad i konkurent pracuje maszyną. Takich „samobójstw" w rzemiośle można pokazać znacznie więcej!**

Dla przeprowadzenia reorganizacji techniczno-handlowej nie wystarczy zrozumienie sprawy przez jednostkę. **Rzemieślnicy są niezasobni w kapitały**, a proces taki wymaga znacznych nakładów. Jst jednak droga ratunku, a tą jest spółdzielczość. Na drogę tę dawno weszli rzemieślnicy w Europie, ostatnio rząd sowiecki energicznie wprowadza ją w Rosji (wprawdzie w celach krańcowo odmiennych, niż nasze zamierzenia). Idąc tą drogą, która zresztą nie może obejść się bez wydatnej pomocy państwa, rzemiosło może dojść do zorganizowania akcji surowcowej, szerokiego używania maszyn, racjonalnej sprzedaży swoich wytworów — wszystko na **drodze spółdzielczości.**

Oto, naszem zdaniem, jest jedyny **sposób gospodarczego dźwigania rzemiosła, ścisłego zabezpieczenia go przed zatapiającą falą wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu.**

KRONIKA

Piątek, dnia 10 sierpnia, Wawrzyńca M.
Sobota, dnia 11 sierpnia, Zuzanny i Dygny P.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — Profesor Steinach w Łodzi.
Cyrk „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Kobieta bez nazwiska.
Czary — Tragedja panny.
Corso — Ćmy paryskie.
Dom Ludowy — Piotr Wielki.
Mimoza — Nie grzesz matko.
Mewa — Niewolnica księcia Borysa.
Oświatowy — Za kulisami ekranu.
Odeon — Bestja.
Resursa — Co może kobieta.
Record — O czem Paryż mówi.
Splendid — Pensjonarki.
Spółdzielnia — Gehenna Miłości.
Syrena — Kochankowie.
Sfinks — Męczennik sportu.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Dziś, dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Tow. Rzem. „Resursa" odbędzie się Zebranie Koła Starszych i Podstarszych Cechów Łódzkich. Sprawy bardzo ważne.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 9 sierpnia, dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zakłady Poznańskiego
przyjmą starych robotników

Do dyrekcji fabryki Poznańskiego przybył przedstawiciel związku p. Plewiński w sprawie przyjęcia do pracy zpowrotem pewnej liczby robotników, ostatnio zredukowanych, a którzy w fabryce pracowali 30—35 lat

P. Plewiński wskazał, że robotnik taki prawdopodobnie pracy tak prędko nie otrzyma w innej fabryce, a jednak winien mieć pierwszeństwo w fabryce, w której przepracował połowę swego życia.

Firma przychyliła się do tych wywodów i obiecała w najbliższych dniach przyjąć z powrotem starych robotników.

Plantacje a kanalizacja
Robotnicy zatrudnieni przy plantacjach nie chcą być przenoszeni do kanalizacji

W dniu wczorajszym na Polesiu Konstantynowskiem odbyło się wielkie zebranie robotników, zatrudnionych przy zakładniu wielkiego parku ludowego.

Na zebraniu tem, w którem wzięło udział około 1000 osób omawiano sprawę przesuwania przez Magistrat robotników plantacyjnych na roboty kanalizacyjne, które są cięższe i znacznie gorzej płatne.

Po dłuższej dyskusji wygłoszonej przez kierownika związku „Praca" p. Modrzejewskiego zebrani uchwalił rezolucję stwierdzającą, że przyjęci na roboty plantacyjne robotnicy winni być na robotach tych zatrudnieni do późnej jesieni w myśl zawartej umowy.

Uchwalono też nie pozwolić na tego rodzaju przesuwanie robotników z jednych robót na drugie, jeśli na kanalizacji odczuwa się brak sił roboczych, to Magistrat winien werbować je z pośród 17.000 bezrobotnych na terenie Łodzi, przez co odciąży skarb państwa od udzielania zapomóg.

Rezolucja powyższa zostanie w dniu dzisiejszym przesłana do prezydjum Magistratu.

Pierwszy cech żydowski

W dniu 1-ym b. m. zorganizował się w Będzinie cech metalowców żydowskich (ślusarzy, blacharzy, tokarzy, zegarmistrzów, jubilerów i grawerów).

Jest to pierwszy cech żydowski na terenie województwa kieleckiego, a bodaj że i w całej Polsce.

Likwidacja jaczejki komunistycznej
Dwaj niebezpieczni wywrotowcy pod kluczem
Rewizja ujawniła sensacyjny materjał obciążający

Jak donosiliśmy w swoim czasie dzięki energicznej akcji policji politycznej działalność komunistów w Łodzi została sparaliżowana wskutek aresztowania jednostek stojących na czele K. P. P., jak i związku młodzieży komunistycznej, lecz do wiadomości władz policyjnych doszło, że na skutek dyrektyw z Moskwy komuniści na terenie Łodzi zaczęli się ponownie organizować.

Na czele ruchu wywrotowego stanęli dwaj biuraliści Aron Spitzberg, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 55 i Szoel Zand, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 28.

Spitzberg stał się kierownikiem K. P. P., Zand zaś związku młodzieży komunistycznej.

Pierwszy z nich był *dobrze znany policji* politycznej, jako nader energiczny działacz komunistyczny.

Szczególnie intensywną działalczność rozwinął Spitzberg przed wyborami do sejmu, był on kandydatem na posła z listy Nr. 37 bezpośrednio po osławionym Henryku Bittnerze, miał też wejść do sejmu na miejsce posła Bittnera w wypadku unieważnienia jego mandatu.

Po wyborach Spitzberg i Zand poświęcili się całkowicie pracy organizacyjnej wśród komunistów łódzkich oraz werbowaniu zwolenników dla ruchu wywrotowego, wśród robotników łódzkich, jak ustaliło dochodzenie policyjne działali oni według ścisłych instrukcyj bezpośrednio z Rosji.

Ostatnio Spitzberg i Zand otrzymali nakaz rozpoczęcia na szeroką skalę agitacji przeciwko zjazdowi legjonistów w Wilnie, który jest mocno nie na rękę Sowietom.

Roztoczono przeto nad obu niebezpiecznymi wywrotowcami ścisłą obserwację, uważając, iż sytuacja dojrzała w zupełności do zlikwidowania ich występnej akcji.

W nocy ze środy na czwartek b. tygodnia policja polityczna dokonała aresztowania zarówno Spitzberga, jak i Zanda.

Obydwaj leaderzy komunistyczni bynajmniej nie spodziewali się wizyty policji, czego najlepszym dowodem jest, że nie postarali się nawet o usunięcie z mieszkań swych kompromitujących dowodów.

W czasie rewizji w mieszkaniu Spitzberga znaleziono całą masę okólników i instrukcyj kominternu *w sprawie prowadzenia roboty wywrotowej* na terenie Polski w szczególności zaś ośrodków robotniczych, między innemi znaleziono okólnik pod tytułem: „Jak należy przeprowadzać strajki?", w którym mowa jest o tem w jaki sposób przeistacza się strajki ekonomiczne w polityczne, pozatem znaleziono całą masę odezw w rękopisach dotyczących Zjazdu Legjonistów w Wilnie, treść odezw tych była wybitnie wywrotowa.

O tej samej porze przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Szoela Zanda przy ulicy Młynarskiej i tu również w szufladach stołów i szaf znaleziono wielką ilość materjału obciążającego w postaci odezw i okólników.

Znaleziono też raport, który miał być wysłany do Moskwy, omawiający sprawę rozłamu wśród komunistów polskich, z których znaczna część wypowiedziała się kategorycznie przeciwko obecnemu ustrojowi Rosji Sowieckiej, który posiada wszelkie cechy kapitalizmu.

Spitzberga i Zanda pod silną eskortą odstawiono do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika, przekazując ich wraz z dowodami rzeczowemi do dospozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi.

Doniosły wyrok
Najwyższego Trybunału Administracyjnego
w sprawie podatku obrotowego i ksiąg handlowych

W tych dniach Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał nader charakterystyczną sprawę jednej z firm łódzkich.

Firma ta złożyła zeznanie o obrocie, ofiarując na poparcie swego zeznania księgi handlowe.

Przed terminem przedstawienia ksiąg, firma zawiadomiła władze skarbowe, że z powodu wyjazdu właściciela i choroby prokurenta prosi o odroczenie terminu stawiennictwa. Na tę prośbę władze skarbowe nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

Komisja szacunkowa, na podstawie dochodzenia ustaliła obrót o wiele wyższy, niż płatnik określił w zeznaniu. Firma zgłosiła odwołanie, które jednak zostało przez Komisję Odwoławczą odrzucone.

W ten sposób, wobec pominięcia przez obie instancje ksiąg handlowych, sprawa oparła się o N. T. A.

Najwyższy Trybunał przychylił się do wniosku skargi. O ile władze skarbowe nie chciały odroczyć płatnikowi terminu zgłoszenia ksiąg, to winne go były o tem zawiadomić. Przez pozostawienie prośby bez odpowiedzi, płatnik mógł przypuszczać, że uzyskał przedłużenie terminu stawiennictwa.

Pozatem władza winna była zbadać dowód przedstawiony przez płatnika w obronie prawidłowości złożonego zeznania.

Dopiero o ile okazałoby się, że księgi są nieprawidłowe, można je odrzucić.

Wyrok ten posiada dla sfer kupieckich **doniosłe znaczenie**, albowiem często zachodzą wypadki ignorowania przez niższe urzędy ksiąg handlowych.

Na prowincji w niektórych miejscowościach, nie dopuszcza się żadnych ksiąg i nie liczy się z żadnemi zarządzeniami.

Wszyscy muszą płacić podatek lokalów
Ministerstwo poleciło Magistratowi wyegzekwowanie zaległych podatków

Zgodnie z uchwałami Rady Miejskiej, Magistrat m. Łodzi czynił energiczne starania u władz państwowych o zwolnienie niezamożnych lokatorów, zajmujących lokale o małem komornem od płacenia państwowego podatku od lokali.

W tym celu wystosowano do władz nadzorczych szereg memorjałów, wskazując na ciężkie położenie warstw pracujących w Łodzi i — wskutek tego — na małą rentowność podatku lokalowego nawet w razie uskutecznienia jego wymiaru.

Spodziewając się, że rząd przychylnie załatwi wniesione w tej sprawie podanie, Magistrat nie wymierzał państwowego podatku od lokali mniejszych, mianowicie: za pierwsze 7 miesięcy 1926 roku lokatorom, zajmującym lokale o komornem podstawowem z 1914 r. do 100 rbl. rocznie, a za następne lata — do rbl. 60 włącznie.

Jednakże mimo osobistej interwencji przedstawicieli Magistratu u miarodajnych czynników w Warszawie, nie uwzględniono wniesionych w tej sprawie memorjałów i Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 28 kwietnia 1928 roku L. D. V. 853/3-28 *poleciło niezwłoczne rozesłanie nakazów płatniczych i wyegzekwowanie zaległego podatku.*

Wobec powyższego Magistrat zmuszony jest obecnie doręczyć nakazy płatnicze również tym lokatorom, którzy zajmują nawet najmniejsze lokale, o minimalnem komornem.

Przemysłowy, obrotowy, dochodowy i majątkowy —
takie podatki płacić należy w sierpniu

W miesiącu sierpniu płatne są następujące podatki:

Do 15 sierpnia — wpłata zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe w wysokości 1/5 kwoty tego podatku, wymierzonego za rok 1927.

Do 15 sierpnia wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — **w ciągu 7 dni po dokonaniu** potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w sierpniu r. b. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Termin płatności zaliczki na poczet tegoż podatku przemysłowego za kwartał drugi r. b. upływa z dniem 15 sierpnia r. b.

Izba skarbowa łódzka zwraca uwagę, że w interesie samych płatników leży najrychlejsze wpłacenie wspomnianych należności do kas skarbowych, by w ten sposób uniknąć płacenia kar za zwłokę oraz znacznych kosztów egzekucyjnych, jakie pociąga za sobą wdrożenie przymusowej akcji egzekucyjnej względem płatników, którzy obowiązku tego nie dokonają.

Znikną obory w śródmieściu

W poniedziałek, dnia 13 b. m. o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Wydziału Zdrowotności Publicznej, odbędzie się konferencja międzywydziałowa z udziałem przedstawicieli Starostwa Grodzkiego, Komendy Policji i władz wojskowych w sprawie ustalenia dzielnic miasta, w których obowiązywać ma — ze względów sanitarnych — zakaz trzymania bydła, koni i nierogacizny.

Zaznaczyć należy, iż według ostatnio przeprowadzonej statystyki — w oborach, znajdujących się w centrum miasta, umieszczonych jest około 1000 krów, t. j. 50 proc. ogólnej liczby bydła znajdującego się na terenie miasta.

Większość z tych obór ze względu na bezpośrednią ich bliskość z lokalami mieszkalnemi — wpływa ujemnie na stan sanitarny nieruchomości, na których się znajdują.

Co usłyszymy dziś
przez radjo
(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 10 sierpnia.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—17.00 Przerwa.
17.00—17.25 Odczyt p. t. „Przygody polskiej ekspedycji na Amazonce" (Dział „Podróże i Przygody") — wygł. kpt. M. B. Lepecki.
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Wilna.
17.50—18.00 Przerwa
18.00—19.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „O żeglarstwie" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygł. p. Eugenjusz Rożałowski.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.15 Nodprogram, komunikaty.
20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Fabjana Sewickiego i Marja Kussewicka (śpiew).
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Pierwsze jaskółki akcji podwyżkowej

Związki robotnicze przygotowują się do wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym

„Messieurs, faites vos jeux!"

Gra rozpoczyna się...

Podnieceni ludzie obsiadają po obu stronach długie stoły i późno w noc radzą nad terminem i sposobem przystąpienia do gry, do gry o wielką stawkę.

Jesień...

Dojrzewają w sadach owoce, a w mieście pracy, wśród warkotu kół i jazgotu maszyn dojrzewa ukrywany skrzętnie przez lato plan akcji podwyżkowej.

Radzą leaderzy związkowi z delegatami fabryk, zastanawiając się nad pytaniami:

„Jak? Kiedy? Ile?"

Z nastrojów, jakie panują w poszczególnych związkach nietrudno wyłowić symptomy wzajemnej ku sobie grawitacji — dążności do przeprowadzenia wspólnej, szeroko zakrojonej akcji.

Drożyzna wzrasta, sezon zapowiada się doskonale — oto dwa atuty, jakiemi operują leaderzy związkowi na wstępnych zebraniach.

A strona druga — przemysł?

Ma twarz sfinksa, ale sam jest „sfinksem" bez zagadki.

Plany i zamierzenia jego jasne: „Dać jaknajmniej, a jeśli się uda to i nic.

Za tydzień, dwa, pięć, obsiądą wspólnie stoły i zapoczną grę — walkę o każdą piędź, o każdy procent, a każdy grosz...

Walka stara, jak świat i, jak on nieubłagana, walka pracy z kapitałem.

* * *

Związki chrześcijańskie gotowe do akcji

W chrześcijańskich związkach sprawa wystąpienia z akcją i wymówienia umowy w przemyśle dojrzewa również i przybiera już realne kształty.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady związku przy współudziale delegatów z prowincji i wówczas zapadnie ostateczna decyzja.

Zebranie delegatów fabrycznych Zw. Klasowego

W dniu wczorajszym w lokalu związku klasowego robotników przemysłu włókienniczego przy ul. Narutowicza 50, odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którem omawiano sprawę wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym oraz wystąpienia z nowemi żądaniami podwyżkowemi.

Jako referent wystąpił senator Danielewicz, który wskazał, że **nadmierny wzrost drożyzny** i obniżenie się przez to płac robotniczych skłoniły ponownie Związek Klasowy do wystąpienia **z żądaniem podwyżki płac** w przemyśle włókienniczym.

W sprawie tej zakomunikował referent zebranym, że zwołane zostanie posiedzenie komitetu wykonawczego związku klasowego na którem najprawdopodobniej **zapadnie decyzja wypowiedzenia umowy.**

Referat senatora Danielewicza wywołał ożywioną dyskusję, w której wskazano, że na leży bezwzględnie wypowiedzieć umowę w przemyśle włókienniczym. W rezultacie zebrani delegaci fabryczni postanowili pozostawić wolną rękę zarządowi związku i podporządkować się jego decyzji.

Następnie wystąpił z referatem p. Krzynowek, który złożył sprawozdanie z odbytej ostatnio przez związki zawodowe z przemysłowcami konferencji w sprawie wyższych stawek dla robotników obsługujących zwiększoną liczbę krosien.

Różnica między propozycją przemysłowców, a żądaniami związków wynosi jak wskazał mówca 20 proc.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, **postanowiono bezwzględnie odrzucić propozycje przemysłowców,** obstając przy żądaniach związku.

Postanowiono też przeprowadzać w fabrykach, które nie uznają stawek żądanych przez związek dla robotników obsługujących zwiększoną liczbę krosien **strajki lokalne.**

Tak samo strajki winny być przeprowadzane w tych wypadkach, jeśli robotnicy nie będą otrzymywali zapłaty za przymusowe postoje.

Związek „Praca" radzi nad sytuacją

Pod wrażeniem ostatniej zwyżki kosztów utrzymania, wykazanej przez komisję statystyczną, odbyło się wczoraj liczne zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca".

Już na wstępie delegaci zażądali, by porządek dzienny uzupełnić sprawą akcji podwyżkowej i nad tą sprawą radzono dość długo.

Poszczególni mówcy omawiali ostatnią akcję, zakończoną podwyżką w wysokości 6 proc. i wskazywali, że jak to było do przewidzenia, **podwyżka ta wcale nie poprawiła bytu robotników,** gdyż drożyzna już poprzednio była bardzo duża, a następnie też wzrastała, tak dalece, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania, co do której systemu obliczeń robotnicy mają duże objekcje, również za lipiec wykazała blisko 4 proc.

Zdaniem mówców należy wszcząć akcję, ale już tym razem nie o kilka procentów, lecz o ustalenie takich płac, któreby odpowiadały wielkości wkładanej przez robotnika pracy, zyskowi, jaki z jego pracy czerpie przemysłowiec i by wreszcie robotnik mógł żyć po ludzku za swą rodziną.

Poszczególni mówcy domagali się od zarządu związku, by wypowiedział natychmiast umowę i wystawił **żądania 25 proc. podwyżki** i szeregu gwarancyj co do przestrzegania ustaw socjalnych, inni uważali, że akcję należy skoordynować wspólnie z innemi związkami.

W ostatecznie uchwalonej rezolucji robotnicy domagają się rozpoczęcia energicznej akcji i wzywają zarząd związku, by w **najbliższym czasie porozumiał się z innemi związkami, celem wspólnego wystąpienia.**

Równocześnie uchwalono, że delegaci od będą w fabrykach zebrania celem wysondowania opinji robotników i ich stanowiska wobec ewentualnej akcji, co do której zgodni są, że będzie ona uciążliwą.

Opinja przedstawicieli związków

W związku z nową akcją podwyżkową, która obecnie coraz bardziej staje się aktualną, zwróciliśmy się do przedstawicieli poszczególnych związków, którzy w ten mniej więcej sposób oświetlili nam tę sprawę.

Przedstawiciel Związku Klasowego oświadczył, że akcja podwyżkowa kontynuowaną będzie do chwili osiągnięcia celu.

Jak wysokie będą żądania robotników na razie niewiadomo. Sprawa ta ustaloną zostanie w najbliższych dniach.

W związku „Praca", — jak nas poinformował jego przedstawiciel — prace dokoła akcji już rozpoczęte.

Porozumiano się z delegatami, którzy sondować będą wśród robotników nastrój i badać będą wzrastające ożywienie.

Porozumienie w tej sprawie wszystkich związków będzie miało miejsce w najbliższym czasie.

Wszyscy bowiem dążą do wyrównania płac zgodnie z wzrastającemi ciągle kosztami utrzymania w pierwszym rzędzie, następnie zaś **do postawienia obecnych stawek na równi ze stawkami przedwojennemi.**

Indagowany przez nas w tej samej sprawie przedstawiciel chrześcijańskich związków zawodowych oświadcza:

U nas tendencja podwyżkowa istnieje od dawna. Wstrzymywaliśmy się od akcji dotychczas, ze względu na słaby sezon letni, obecnie jednak uważam, że niema z czem zwlekać.

Najwyższy czas, aby robotnikom zrównano ich dotychczasowe zarobki zgodnie z wzrostem drożyzny.

Delegaci fabryczni powiadomieni są o akcji i na pierwszem zebraniu sprawa wielkości podwyżki będzie szczegółowo omawiana.

Lwom na pożarcie

Okrutny los prześladuje dorożkarzy na całym świecie. Benzynowy rumak-samochód, powoli lecz systematycznie wypiera z ulic swego żywego konkurenta.

Zbiednieli dorożkarze, zbiedniały też konie. Trudno. Czasy się zmieniają...

Dziś zapanowała w świecie moda uszczuplająca kształty. Nasze koniki wprzągnięte do przedpotopowych rydwanów zwanych popolicie dorożkami wyglądają tak, jakgdyby przed chwilą opuściły instytut odtłuszczający.

Stoi sobie tedy biedne szkapisko, wyłysiałym ogonem odganiając muchy, pijące krew z otartego boku i rozmyśla o przedwojennych specjałach owsiano - kończynowych...

Dorożkarze łódzcy mają teraz duży zbyt na swe rumaki. Bawi w Łodzi jak wiadomo cyrk z lwami, które chwalą sobie bardzo łódzką koninę.

Zabawny wypadek zdarzył się ostatnio w cyrku Medrano.

Zgłosiło się mianowicie kilku dryndziarzy łódzkich z propozycją wymiany swych koni na zdechlaki przeznaczone dla lwów. Gotowi byli nawet dopłacać.

Dyr. Medrano okiem znawcy obejrzał pro ponowane sztuki i odmówił.

— Nie mogę głodzić moich lwów — oświadczył.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą".

Zgubione trzy listy

(Do odebrania w redakcji)

Przyniesiono do redakcji, znalezione na dalekiej wycieczce, w damskiej torebce, trzy listy, których treść, jako charakterystyczny dowód, „szalonych nudów" naszej „wsi spokojnej, wsi wesołej", podajemy.

Oto list pierwszy:

Mój Władku!

Dzięki Tobie i Twemu brudnemu skąpstwu no i bezpodstawnej zazdrości, zmuszona jestem siedzieć w tej okropnej dziurze i oganiać się od psów i komarów. Dzięki Twej pieczołowitości, dostanę malarji i obłędu! Ale niech tam, niech się raz prędzej ta moja męka skończy! Z nudów i rozpaczy, rozmawiam tu z takim starym, ślepym i kulawym dziadem, który po prośbie chodzi. Nawet wczoraj nocował w kuchence, bo był straszny deszcz, i nie miałam odwagi wyrzucać go. Opowiadał mi takie ładne bajki! To moja jedyna przyjemność Przyślij mi jakich papierosów dla niego, likieru i czekolady dla mnie. No i naturalnie pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy. Przecież chyba nie pozwolisz, żebym umierała, nietylko od komarów i nudów, ale i z głodu! Napisz jak będziesz miał przyjechać i przywież mi moich perfum, ten dziad, jest ogromnie miły, ale nie pachnie! Całuje Cię Twoja

Halina.

List drugi:

Kochany!!!

Wiem, że za chwilę przyjedziesz i ukochasz i upieścisz i utulisz Twoją samotnicę! Ale już mi tęskno, tak strasznie tęskno, do ciebie! Wiesz, czasami, tak cichutko się śmieję, jak jednak umieliśmy się urządzić: ko by pomyślał, że ten stary, ślepy i kulawy dziad, to jesteś Ty. Ty najpiękniejszy i najcudniejszy, którego z litości aż nocuję! I który wywdzięczając się za gościnę, może obedrzeć... mnie z ubrania. Prawda, jak to dobrze, że wziąłam tę męża pyjamę! On myśli, że chciałam mieć choć cząstkę jego! pyszny jest! A wiesz przyśle nam papierosów, czekoladek i moje perfumy no i przedewszystkiem... pieniędzy. Pa. Kończę, wiem, za chwilę trzęsący się dziadek stanie u mego progu, i będzie żebrał litości... Niech przyjdzie, niech jaknajprędzej przyjdzie! bo kocham, kocham tak strasznie kocham!

Twoja Linuta.

List trzeci:

Kochana Dziutko!

Myślisz pewnie, że ja się tutaj strasznie nudzę! Przeciwnie, bawię się. Jak cudownie się bawię. Nie oddałabym swego zapadłego kąta, nawet za Biarritz czy całe Włochy. Mamy tutaj nadzwyczaj wesołe sąsiedztwo, moc bogatych obywateli i ciągłe majówki. Podwieczorki w lesie, bale i polowania. Na ostatnim polowaniu miałam śliczny kostjum, i obwołano zostałam królową polowania! Stale urządzamy tu wycieczki łódką i w góry. Bo ty nie wiesz są tu i góry, nie takie bardzo wysokie, ale kostjum sobie sprawiłam! Jest tu jeden prawdziwy hrabia, który mnie nie opuszcza, ale, bo to on jeden! Świetnie, świetnie się bawię i naprawdę, nie wiem kiedy wrócę. Całuję cię.

Twoja Hela.

Właścicielka torebki i trzech powyższych listów zechce się zgłosić po odbiór.

Teatr i Sztuka

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś i dni następnych do niedzieli włącznie, z powodu wyjazdu artystów na urlop, trzy ostatnie wieczory widowiska rewjowego p. t. „Sami gramy". Dotychczasowe przedstawienia cieszyły się dużem powodzeniem, zarówno dzięki dobrze ułożonemu programowi jak i doskonałemu wykonaniu pp. artystów z Dąbrowską, Niemirzanką, Puchniewską, Smarówną, Kubińskim, Tatarkiewiczem, Skorasińskim i Kijowskim (reżyser) na czele. Widowiska uświetniają pierwszorzędne atrakcje taneczne w wykonaniu Soboltówny i Wojnara, którzy równocześnie żegnają się z publicznością łódzką, przed wyjazdem zagranicę. Nad częścią muzyczną czuwa znany kapelmistrz Zygmunt Białostocki. Uprzyjemnieniem wieczoru są audycje radjowe firmy (Radjo-Audjon) Traugutta 1, jak i kwiaty (firmy Salwa) i cukry (firmy Suchard) — rozdawane przez artystki publiczności.

Początek o godz. 9 wiecz.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG" w ogródku Cegielniana 16.

Dziś i codziennie znakomita rewja aktualna „Profesor Steinach w Łodzi" z udziałem całego zespołu na czele z Buczyńską, Sawicką, Belskim, Cybulskim, Sielańskim i ulub. Łodzi Czesławem Skoniecznym.

Doskonałe teksty, najnowsze szlagiery muzyczne i artystyczna oprawa dekoracyjna składają się na całość tego znakomitego programu. Zwłaszcza podobają się doskonałe skecze „Gdzie to ciało" i „Młodość, ty nad poziomy" w koncertowem wykonaniu całego zespołu. Piosenki w wykonaniu Sawickiej, Buczyńskiej i Cybulskiego oraz tańce i ewolucje układu znanego baletmistrza pana Cesarskiego.

Codziennie 2 przedstawienia o g. 8 i 10.

Cyrk Medrano

Mimo kolosalnego powodzenia jakiem się cieszy cyrk „Medrano", dowiadujemy się, że już we wtorek dnia 14 sierpnia cyrk zwija namioty i zapowiada swój odjazd do Warszawy, mimo protestu publiczności, która jeszcze nie była w cyrku z powodu stałego natłoku przy kasie.

Łodzianie! macie zaledwie cztery dni czasu aby obejrzeć wspaniały program cyrkowy, którego napewno nie będziecie mogli w bieżącym sezonie podziwiać.

Program cyrku obfituje w nadzwyczaj ciekawe numery i zasługuje na specjalne uznanie.

W pierwszym rzędzie należy wymienić świetną grupę baletową Renroff, zbierająca co wieczór sute oklaski, w szczególności zaś utalentowaną p. Irmę — perłę baletu. Publiczność z zapałem oklaskuje wykonawców, żądając powtórzenia numeru.

Następnie parodja rekrut, w której Max swój cały talent wyraża w dowcipie i gestykulacji, zmusza publiczność do niemilknącego śmiechu.

Aktualne kuplety Bemola i Szuretty cieszą się kolosalnem powodzeniem i są rzęsiście oklaskiwane.

Jak ongiś Wilhelm Tell, położone na głowie swego syna, jabłko przestrzelił, tak obecnie p. Welstop zręczny strzelec, na głowie swej córki przestrzeliwuje balonik w formie jabłka napełniony powietrzem.

Morton Tex III nasz rodak (p. Orłowski) swą karkołomną jazdą w kole śmierci wzbudza wśród publiczności niezwykłe napięcie. (Nadmienić tu wypada, że Morton Tex I przepłacił życiem tę niebezpieczną jazdę, a Tex II — kalectwem).

Pozatem niebezpieczne ewolucje powietrzne p. Irmy i Anity są godne widzenia.

Niezrównani gimnastycy powietrzni Bracia Berousek swemi ewolucjami na kotwicy wzbudzają wśród publiczności ogólne naprężenie, a jazda rowerowa na rozpiętej linie i karkołomne sztuki trupy Blondino — publiczność obserwuje z wielkiem napięciem.

Zadziwia nas niewidziana dotąd w Łodzi tresura koni i słonia, którą dyrektor Medrano doprowadził do nadzwyczajnej doskonałości.

K. D. Welston Comp. amerykańscy żonglerzy obręczami i maczugami zbierają za swą zręczność niemilknące oklaski.

P. Roman, akrobata, na stołach dobry.

O samej tresurze lwów afrykańskich i walce nie będziemy nadmieniali, gdyż publiczność sama się przekona, iż jest to ryzykowne przedsięwzięcie, narażające pogromców (Miss. Leonida i Mrs. Berberidas) na pewną śmierć.

Pozatem woltyże kowboyskie w wykonaniu p. Wandy i Anity oraz jezdczyni bez siodła P. Rositty zasługują na uznanie.

Bogaty zespół klownów jest dopełnieniem doborowego programu.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Józefa Dadana, za wykonanie rzeczy koncertowych i utworów kompozycyj polskich jakoteż i zagranicznych zyskała uznanie od publiczności, bywa codziennie rzęsiście oklaskiwana.

Jak wynika z powyższego, cyrk Medrano słusznie cieszy się powodzeniem i ogólną sympatją, pomimo jednak tego odjazd swój zapowiada w następnym tygodniu.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet i **śmierci.**

Bułki — w piekarni!

Herbaciarniom i cukierniom nie wolno sprzedawać artykułów spożywczych

Łódzkie Starostwo Grodzkie zwróciło się z wnioskiem do urzędu wojewódzkiego, by po lecił on Magistratowi, aby przed wydawaniem zezwoleń na prowadzenie cukierni, względnie herbaciarni żądał on od właścicieli przedsiębiorstw tych gwarancyj, że nie będą prowadzili sprzedaży pieczywa, t. j. bułek i chleba po godzinie 7-ej wieczorem, jak wiadomo bowiem cukiernie i herbaciarnie po większej części mają charakter dwoisty, gdyż prócz sprzedaży ciastek, słodyczy i napojów prowadzą jeszcze sprzedaż innych artykułów żywnościowych, co sprzeciwia się rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu.

Z życia Stanu Średniego na prowincji

Dnia 5-go sierpnia r. b. odbyło się walne zebranie członków i sympatyków Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Gąbinie.

Na zaproszenie Zarządu Koła przybył na zebranie poseł Edward Idzikowski z Warszawy, który omówił obecną sytuację polityczną i w związku z tem oświetlił działalność Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na terenie Izb Ustawodawczych, dalej p. poseł przedstawił sprawy dotyczące bezpośredniego zebrania, a więc:

1) rozwój akcji Zjednoczenia Stanu Średniego — konieczność konsolidacji i zjednoczenia całego Stanu Średniego w łonie jednej organizacji;

2) kredyty dla rzemiosła, dalsze subsydja Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 11 i pół milj. złotych, kwestje podwyższonych wymiarów podatku obrotowego i t. p.;

3) wybory do Izb Rzemieślniczych — obowiązek rejestracji wszystkich rzemieślników i głosowania do Izby.

Po zakończeniu swego referatu p. poseł Idzikowski udzielał odpowiedzi na stawiane licznie pytania. Słuchacze, którzy licznie wypełnili salę miejscowego kina, dziękując p. posłowi za przybycie, zaznaczyli, iż właśnie *brak źródłowych informacyj sprawia, iż społeczeństwo na prowincji słabo się orjentuje w najważniejszych kwestjach natury politycznej i społecznej, co znowu jest przyczyną braku silnej i zdecydowanej opinji publicznej.*

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Napad w centrum miasta. Pod naprawianym samochodem. Staruszka w rzece. Tragiczny upadek 11-letniego chłopca. Zderzenie samochodu z wozem.

W samem centrum miasta bo przy ulicy Kilińskiego 27 napadnięta została przez nieznanego sprawcę przechodząca ulicą 53 letnia Perla Gliksberg, zamieszkała przy ulicy Południowej 10 i raniona nożem w głowę. Napastnik zbiegł, zaś do ciężko rannej kobiety zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło poszkodowaną w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo.

* * *

23-letni Feliks Mikołajczyk, szofer, zamieszkały przy ulicy Fijałkowskiego 30 uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi, jadąc ulicą Zagajnikową musiał zatrzymać się wskutek defektu motoru w celu naprawienia motoru. Podważył lewarkiem samochód i przystąpił do pracy leżąc pod samochodem. W pewnej chwili lewarek obsunął się i samochód spadł na Mikołajczyka łamiąc mu prawy obojczyk.

Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł niefortunnego szofera do szpitala.

* * *

W dniu wczorajszym w osadzie Rzgów wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 80-letniej staruszki. Żebraczka Franciszka Sadłowska udała się do rzeki Ner w celu prania bielizny. W pewnej chwili stanąwszy nad samą wodą straciła równowagę i wpadła w głębię gdzie utonęła. Zwłoki nieszczęśliwej staruszki wydobyto dopiero po kilku godzinach.

* * *

11-letni Josek Golc, zamieszkały przy ul. Pieprzowej 12 biegł ulicą i potknął się na mostku drewnianym i upadł, przyczem złamał lewy obojczyk.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala Anny Marji.

* * *

Na szosie pod Głownem nastąpiło wczoraj zderzenie samochodu z wozem, które pociągnęło za sobą tragiczne skutki. Jadąca wozem 40-letnia Antonina Florjańska ze wsi Antoniew powiatu łowickiego, siłą uderzenia wyrzucona została na szosę, przyczem spadając uderzyła głową o przydrożne drzewo.

Nieszczęśliwa kobieta doznała wstrząśnięcia mózgu i pęknięcia czaszki. Przewieziono ją niezwłocznie na granicę powiatu łódzkiego i miasta i zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją w stanie bardzo groźnym do szpitala przy zbiorni miejskiej z powodu braku miejsc w innych szpitalach.

Zagadkowe samobójstwo

posterunkowego Policji Konnej

W dniu wczorajszym koszary policji konnej przy ulicy Żeromskiego 88 wstrząśnięte zostały samobójstwem, popełnionem przez posterunkowego, 37-letniego Walentego Borowiaka.

Walenty Borowiak, posterunkowy policji konnej zamknął się w kuźni znajdującej się na terenie koszar i *wystrzałem z rewolweru w czoło* pozbawił się życia, ponosząc śmierć na miejscu.

Na odgłos strzału zbiegli się policjanci, którzy wyłamawszy drzwi wpadli do wnętrza kuźni gdzie ujrzeli Borowiaka leżącego na ziemi bez życia.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził skon.

Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku Borowiaka narazie nie ustalono. Komenda Policji m. Łodzi prowadzi w sprawie tej energiczne dochodzenie. Ś. p. W. Borowiak był kawalerem.

HASŁO SPORTOWE

Okręgowe Eliminacyjne Zawody Strzeleckie

W dniu 11 i 12 b. m. w Łodzi odbędą się Eliminacyjne Zawody Strzeleckie na Narodowe Zawody Strzeleckie W Toruniu.

Strzelania odbędą się dnia 11-go b. m. o godzinie 14-ej i 12 b. m. od godziny 8-ej w następującym porządku: strzelanie z broni krótkiej (wojskowej i dowolnej) — strzelnica mało kalibrowa W. K. S. w 31 p. Strz. K., ul. Zakątna Nr. 1; strzelanie z broni mało kalibrowej na 50 metrów — strzelnica Ł. K. S., Al. Unji Nr. 2; strzelanie z broni myśliwskiej — strzelnica wojskowa przy szosie Konstantynowskiej.

Zawody z broni długiej typu wojskowego odbędą się w obozie ćwiczebnym w Raduczu, dnia 12 b. m. od godziny 9-ej. Zawodnicy, biorący udział w strzelaniu z broni długiej i z broni mało kalibrowej, myśliwskiej lub krótkiej, odbędą swe strzelania w Łodzi dnia 11 b. m. po południu tak, że następnego dnia będą mogli wyjechać z Łodzi do Raducza.

Zgłoszenia udziału w zawodach na miejscu zawodów.

Udział w zawodach bezpłatny.

Turniej tennisowy

w Milanówku

W dniach od 11 do 15 b. m. rozegrany zostanie w Milanówku doroczny wielki turniej tennisowy z udziałem czołowych tennisistów z Czetwertyńskim i braćmi Stolarow na czele łodzianie już zgłosili się do zawodów.

Zapisy jeszcze przyjmuje sekretarjat turnieju w Warszawie tylko dziś, tel. nr. 221-00. Kto ze słynnych naszych tennisistów się jeszcze nie zgłosił niechaj to uczyni telefonicznie, bowiem zawody będą niejako przygotowaniem do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Reattig i Hanke

wyznaczeni na zawody ligowe

I znów Łódź prowadzi zawody ligowe. Mimo ukończenia pierwszej rundy rozgrywek Łódź nie straciła zaufania wśród klubów. Według danych statystycznych, łodzianie dotychczas prowadzili najwięcej rozgrywek.

Obecnie P. K. S. na niedzielne zawody Legja—Pogoń we Lwowie wyznaczył p. Reattiga, zaś na dzień 15 sierpnia na mecz Hasmonea—Polonja w Warszawie p. Hankego.



Kino „Syrena".

„MAMA NIE POZWALA".

W bieżącym tygodniu kino-teatr „Syrena" wyświetla wspaniały program, cieszący się niezwykłem powodzeniem. Oto streszczenie: Sidney w roli O. Briena jako artysta pracował w jednym z podrzędnych teatrów, porzuciwszy scenę, przystąpił do handlu marmeladą, zapoznawszy handlarza śledzi Kohna, zawiązał z nim spółkę. Syn O. Briena, młody, pełen życia zakochał się w córce Kohna, ale mama nie pozwala na ich związek, gdyż w grę wchodzi niejaki Chopper, przemytnik wódki do Nowego Jorku, jako konkurent do córki Kohna. Kohn i O. Brien musieli wyjechać na wyspę Bahame, do filji, która upadała, a Hopper wściekły na ich zasadzkę, pożyczył im swego statku na przewiezienie marmelady. Zawiadomił zaś policję, że Kohn i O. Brien przemycają wódkę. syn O. Briena chcąc ostrzec ojca dostaje się również w ręce policji.

Miejski Kinematograf Oświatowy.

„ZA KULISAMI EKRANU".

Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla w bieżącym programie dla dorosłych dramat p. t. „Za kulisami ekranu", osnuty na tle przeżyć aktorów filmowych z Iwanem Mozżuchinem i Natalją Lisienko w rolach głównych.

Nad program „Hollywood" („Szał filmowy").

W programie dla młodzieży wyświetlany jest 8-mio aktowy dramat p. t. „Delfin Francji".

Początek seansów dla dorosłych o godz. 8.45 i 21 — w soboty i niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21 — seanse dla młodzieży rozpoczynają się o godzinie 15-ej i 17 — w soboty i w niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21.

W poczekalniach kina codziennie do godziny 10-ej wieczorem odbywają się audycje radjofoniczne.

Wielki raid automobilowy

województwa łódzkiego

Dowiadujemy się, że Łódzki Automobil-Club we wrześniu r. b. organizuje wokół województwa łódzkiego wielki raid automobilowy. Trasa raidu bieг będzie: pierwszego dnia z Łodzi do Zgierza, Strykowa, Brzezin, Rokicin, Ujazdu, Tomaszowa, Wolborza, Piotrkowa, Bełchatowa, Szczerzowa, Widawy, Warty, Błaszek, Kalisza. W Kaliszu nastąpi odpoczynek, poczem na drugi dzień dalszy ciąg raidu i tak: z Kalisza do Stawiszyna, Rychwały, Konina, Golina, Słupcy, Kleczewa, Ślesina, Sompolna, Koła, Dąbia, Grabowa, Łęczycy, Wędkowa, Uniejowa, Podębic, Aleksandrowa i zpowrotem do Łodzi.

Dystans pierwszego etapu wynosi 311,5 klm., drugiego 331,8 klm. Razem 652,3 klm.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 93,50
Bank Polski — 179,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob. — 82
Cukier — 61
Firlej — 70,50
Węgiel — 101
Lilpop — 43
Modrzejów — 43
Starachowice — 53,50
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złata równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,63½ Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Zemsta węża

O strasznym wypadku, którego przyczyną był nierozumny zakład, donoszą z Daccen, an gielskiej kolonji w Indjach.

Jeden ze stacjonowanych tam angielskich oficerów, mąż młodej pięknej i bogatej kobiety, którą poślubił był przed niedawnym czasem, założył się ze swoimi kolegami, że uzbrojony tylko w nóż myśliwski stanie do walki z olbrzymim wężem boa-dusicielem.

Młody oficer był znany jako znakomity strzelec i myśliwy i dom jego upiększały skóry wielu tygrysów, padłych od jego kuli i inne trofea, świadczące o niepospolitej odwadze.

Około 2 tygodni temu specjalnie wysłani na skutek zakładu krajowcy odnaleźli w dżungli olbrzymiego gada, długości 8 m. i porucznik, w towarzystwie przewodników i kilku kolegów udał się na polowanie. Rzeczywiście odważny ten człowiek zakład wygrał i kolosalne cielsko pythona rzucone zostało po kilku godzinach transportu na werandę domu, w którym zamieszkiwał oficer.

Zdarzyło się to około 4-ej popołudniu. W godzinę później nadeszła żona i zoczywszy martwego potwora, jęła czynić gorzkie wymówki swemu lekkomyślnemu mężowi.

Około godziny 9 wieczorem ordynans porucznika udał się na nocleg do koszar, a gdy nazajutrz rano powrócił, ujrzał mrożący krew w żyłach widok.

Całe mieszkanie było zdemolowane. Wśród porozrzucanych resztek połamanych mebli poniewierały się straszliwie zmiażdżone zwłoki oficera i jego żony. Nie umiano sobie wytłumaczyć tej strasznej tragedji, jaka odbyć się musiała w nocy.

Wieczorem zwłoki zmarłych ułożono na werandzie. Przy ubranej kwiatami trumnie pełnili honorową straż koledzy zmarłego.

Nagle około północy jeden z oficerów usłyszał jakiś szum w ogrodzie, poczem straszny krzyk przerażenia rozdarł ciszę nocną. W tejże chwili śród nieopisanego łomotu poczęło się walić wszystko, co było na werandzie. Obie trumny zrzucone zostały z katafalku na ziemię, stół, na którym płonęły ubrane kwiatami gromnice, został wywrócony. Zapanował straszliwy popłoch i dopiero gdy przyniesiono latarnie, obecni ku najwyższemu swemu zdziwieniu dostrzegli olbrzymiego węża.

Rozpoczęła się walka i wkrótce bestja padła martwa od licznych kul rewolwerowych.

Zagadka wyjaśniła się. Zabity przez porucznika wąż był samcem i padł w czasie parzenia się. I oto samica. idąc za śladem jego włóczonego cielska, dotarła do domu porucznika i dokonała tam swej zemsty.

Drugi jej napad zakończył się również tragiczną śmiercią jednego z oficerów, który obalony przez węża padł na kamienny stopień werandy i zabił się na miejscu.

Zdecydowany wróg kobiet
jako trygamista

W Paryżu zmarł w tych dniach 74-letni profesor włoskich uniwersytetów Molte, który był w swoim czasie bohaterem głośnego procesu o trygamję.

Do 60 lat był Molte zagorzałym zwolennikiem celibatu i pogrążony całkowicie w badaniach archeologicznych, unikał jak ognia kobiecego towarzystwa. Nagle jednak zakochał się staruszek w swej 25-letniej uczenicy i co jeszcze dziwniejsze, zyskał całkowitą wzajemność panny, z którą też zawarł związek małżeński.

Ale szczęście małżeńskie niedługo gościło w domu profesora Molte. Poznał on jakąś damę zamieszkałą zdala od Turynu, miejsca jego stałego pobytu i wmówił w nią, że jest kawalerem. Od tej chwili poczyna sędziwy archeolog pędzić podwójne życie, dzieląc zasoby swego 60-letniego temperamentu pomiędzy ślubną żoną a kochanką.

Wreszcie jednak bomba pękła i pani profesorowa opuszcza dom wiarołomcy. Profesor niewiele sobie co z tego robi i nie czekając na zakończenie sprawy rozwodowej, zawiera ślub z drugim swym ideałem.

Lecz po dwuch latach płochy kochanek porzuca swą drugą żonę i przenosi się do Padwy, gdzie poznaje jakąś uroczą wdówkę i żeni się z nią poraz trzeci.

Ma już wówczas lat 70 i wiek ten nareszcie wpływa nań uspokajająco. Młoda żoneczka rozmiłowana jest po uszy w swym mężusiu. Gdy nagle razu pewnego wpada jej przypadkowo w ręce list pierwszej żony, pisany do profesora, w którym stęskniona małżonka błaga go o powrót do opuszczonego domowego znicza.

Rozwścieczona kobieta tłucze starego donżuana młotkiem i wnosi sprawę o rozwód, oskarżając go jednocześnie o bigamję.

Na sprawie zjawia się niespodziewanie druga żona profesora, o której egzystencji ani trzecia jego żona, ani sędziowie nie mieli najmniejszego pojęcia.

Akt oskarżenia o bigamję zostaje zmieniony i nieszczęsny adonis, któremu prokurator dowiódł poślubienia trzech żon, zostaje skazany na 6 miesięcy więzienia i oprócz tego zostaje mu odjęta emerytura profesorska.

Tak się zakończył proces profesora Molte, który po burzliwej starości zakończył obecnie doczesną ziemską wędrówkę.

Smutek zagorzałego spirytysty
Conan Doyle w obronie oszustki spirytystycznej

Zrzeszenie spirytystów w Londynie zbiera co wieczór swych członków wokół wirujących stolików. Sekretarką tej organizacji, wielce jej oddaną, jest miss Phillimore; uczestnicy doznają codziennie wielu radości, ale i wielu niepokojów. Jedna z najczynniejszych członkiń, a zarazem „medjum" mrs. Cantlon praktykuje również „prywatnie". Cieszy się ona solidną reputacją w sferach „wierzących"; gabinet jej zawsze jest zapełniony interesantami.

Policja zainteresowała się bliżej gabinetem mrs. Cantlon i wydelegowała jednego ze swych wywiadowców, polecając mu, by prosił również o wyjawienie przyszłości. Za poważną opłatą jasnowidząca opowiedziała swe mu przygodnemu klientowi szereg bredni, tyczących się przeszłości i przyszłości, które ob jawił jej duch wodza czerwonoskórych, będący wyłącznie na jej usługach".

Sąd, posiadający wyraźne dowody oszustwa, skazał zarówno wróżkę, jak i sekretarkę zrzeszenia spirytystów za dowiedziony współudział na poważne kary; nie pomogły błagania i prośby świadka, Conan Doyle'a, który potępił wtrącanie się sprawiedliwości do tych kwestyj, przeszkadzającej w ten sposób badaniom psychicznym. Wynik tej sprawy wielce zasmucił zagorzałego zwolennika spirytyzmu, jakim jest Conan Doyle.

Lot naokoło świata
w ciągu 15 dni

W połowie sierpnia r. b. rozpocznie się z Chicago lot naokoło świata, który ma być dokonany w ciągu piętnastu dni. Lot finansuje grupa bankierów chicagowskich, koszta obliczone są na 110.000 dolarów.

Komendantem tego lotu, w którym weźmie udział trzy aeroplany, będzie porucznik Leigh Wadc, który kierował lotem wojskowym aero planów naokoło świata w 1924 roku. Nawigatorem będzie kapitan Bradley Jones, szef biura nawigacyjnego armji Stanów Zjednoczonych. Trasa lotu obejmie 22.156 mil angielskich i prowadzić będzie z nad brzegu jeziora Michigan koło Chicago — San Francisco — Honolulu — Wyspy na Pacyfiku — To kjo — Hong-kong — Kalkuta — Buchara — Konstantynopol — Lizbona — Azory — Halifax — Chicago.

Chciała „nastraszyć" męża

Niezwykłą zaiste przygodę przeżył cieśla Jan Niederberger, zamieszkały w pewnej miejscowości koło Linzu. Kiedy w nocy z środy na czwartek położył się wieczorem na spoczynek, w łóżku jego nastąpiła nagła eksplozja. Eksplodujący, ukryty w łóżku ładunek prochu wyrzucił śpiącego na podłogę. Niederberger odniósł dość silne obrażenia na całem ciele, a łóżko zapaliło się, ale ogień zdołano ugasić. Rzeczoznawcy stwierdzili, że ilość prochu — która znajdowała się w łóżku Niederbergera — byłaby wystarczającą dla zabicia śpiącego i zniszczenia całego domu.

Podejrzenia skierowały się w stronę żony Niederbergera, która z mężem swoim żyła w ustawicznej niezgodzie.

Niederbergowa zeznała, że istotnie ukryła w łóżku męża ładunek prochu, zaprzecza jednakowoż, jakoby zamierzała go zabić.

Twierdzi, że chciała go tylko nastraszyć, ale sędzia śledczy oświadczył, że w ten sposób „straszyć" męża nie wolno i zarządził aresztowanie żony Niederbergera.

Harry Millard Lynch

Wołanie wśród nocy

4)

— Lepiej otwórzcie, krzyczał, gdyż i tak rozbiję je wkrótce.

Cisza.

Haynes zaczął znów walić.

— Trzydzieści sekund.

Znów bez odpowiedzi; lecz zdawało mi się, że usłyszałem jakiś dźwięk, słabe echo jakiegoś ruchu.

— Odsuń się Bill! Haynes zamierzył się toporkiem, lecz w tej chwili, zanim uderzył, posłyszeliśmy tupot kroków na ganku i energiczne dobijanie się do drzwi na dole.

— Czy jest kto w domu? — zawołano i stukano.

— Oto dzień przyjęć. Chodź, Bill, zostawimy duchy na później.

Zupełnie słusznie — pomyślałem, — gdyż trudno wyrąbywać drzwi we własnym domu, nie wywołując zdziwienia u przypadkowych przybyszów. Ależ któż to jest u licha ten nowy gość, o tej godzinie, nad samotnem jeziorem?

Haynes otworzył naoścież drzwi hallu i zawołał wesoło:

— Proszę wejść, ktokolwiek jesteście. — Stawał się znów człowiekiem, jakiego znałem przedtem.

Ukazały się dwie figury — szczupły mężczyzna o podejrzanym wyglądzie, a poza nim inna figura, mały, niski człowiek, którego rysów twarzy nie widziałem wyraźnie.

I wtedy zobaczyłem, że drugą osobą była kobieta.

I co za kobieta! Szczupła, zgrabna, ciemne, niebieskie oczy, czarne włosy, dziewczyna opalona, dojrzała, lecz mająca w sobie coś z dziecka.

Co to jest wdzięk? Więcej niż piękność — oh, nieskończenie więcej. Wdzięk nie wymaga uzupełnień, gdy tymczasem piękność bez wdzięku jest niczem. Ta dziewczyna miała wdzięk, który pobudzał do zdobywania puszcz i miast, do przelatywania nad Pacyfikiem.

Na Douglasie Haynes dziewczyna zrobiła olbrzymie wrażenie. Spoglądał na nią powłóczyście, z głodem w spojrzeniu. Widywał już przedtem piękne kobiety w New-Yorku, w San Francisco, w tem mieście piękności, w Paryżu i Wiedniu. Lecz on nie uświadamiał sobie tego, kobieta bowiem nie odegrała jeszcze większej roli w jego życiu.

Dziewczyna stała milcząc, sylwetka jej odcinał asię na tle ognia. Mężczyzna przerwał milczenie.

Zabłąkali się, mówił. Dążyli do Miners Point, lecz w ciemnościach stracili kierunek.

— Miners Point jest oddalone o 30 klm. stąd, — rzekł Haynes, w jaki sposób dostaliście się tutaj?

— Mieliśmy motorówkę, lecz coś się w niej popsuło. A jego córka — tłumaczył chudy człowieczek — jest zmęczona. Pragnęliśmy nocnym pociągiem, i choć, naturalnie, nie chcielibyśmy nas inkomodować...

Byłem absolutnie pewien, że nikt oprócz mnie, nie wysiadł z pociągu, ale milczałem.

— Żadnych kłopotów państwo nam nie przysporzą, zapewniał Haynes przybyszów, lecz jednocześnie wahał się. Oczywiście, trudno było wyprosić ludzi w taką noc, lecz należało wziąć pod uwagę obecność awanturników w domu. Cóż było robić? Haynes zaprosił przybyszów i zaproponował, ażeby usiedli przy kominku i coś zjedli. Odmówili jednak posiłku.

— Jestem Douglas Haynes, powiedział nasz gospodarz, a to jest pan William Moore, mój gość.

— Durgan, odpowiedział mężczyzna. Daniel Durgan i panna Durgan.

Haynes prosił mnie, bym mu pomógł przynieść drzewa z drwalni.

Będąc już na dworze:

— Hm, co o tem myślisz? — zapytałem.

— Zbyt wykwintna dziewczyna, aby taki szczur miał być jej ojcem. O tak! Nic nie rozumiem.

— No dobrze, a cóż zrobimy z ptaszkami w klatce?

— Niech tam siedzą!

— Całą noc?

— Choćby zawsze! Mamy ich zamkniętych, a nie chcę rozbijać drzwi i strzelać, gdyż mogłoby to przestraszyć dziewczynę.

— Mogą wyjść w nocy i wszystkich nas pokiereszować.

— Będziemy czuwać na zmianę.

— Miła propozycja dla zmęczonego podróżą.

— Ale ja chciałbym zobaczyć ptaszków, czy ty nie jesteś ich ciekaw?

— Ależ jestem. Tylko powiadam ci, nie chciałbym niepokoić panny Durgan. Nie słyszałeś o Durganach w New-Yorku?

— Nie, odpowiedziałem sennie. — Ona napewno jest Irlandką.

— O tak, Irlandka! Świetny typ irlandzkiej rasy. Dziewczyna królewskiej urody! Czyją jest córką?

Zabraliśmy polana i wróciliśmy do domu.

Mały Durgan stał na środku pokoju z ociężma, utkwionemi w sufit. Dziewczyna również podniosła się, a oczy jej błyszczały nagłem podnieceniem? Z chwilą naszego wejścia nastąpiła zupełna zmiana dekoracji. Nie znaczy to, aby ktokolwiek przemówił, lub zmienił pozycję. Lecz Durgan przybrał minę grzecznego i przypadkowego zaintereso wania, a dziewczyna — obojętną. Ogień się nie palił, może zgasł sam, lub został stłumiony. Coś się stało w międzyczasie, o czem nowi goście nie chcieli wspominać.

— Chciałem poszukać trochę wody, gdyż jestem spragniony, lecz, przyznam się, nie chciałem ryzykować pociemku — tłumaczył Durgan.

— Mówiłam, aby chwilę zaczekał, aż panowie wrócą — dodała panna Durgan miłym kontraltem, ze zdawkowym uśmiechem.

Haynes przyniósł karafkę i kilka szklanek.

— A teraz, jeżeli państwo pozwolą do swych pokoi... Poszedłem do motorówki i przyniosłem ich bagaże. Haynes prowadził już przybyszów po schodach. Durgan wziął sam walizki i za chwilę zginęli w ciemnościach na galerji. Grzebałem w kominku kiedy wrócił Haynes.

— No, Bill, możebyśmy się trochę przespali?

— Śpij pierwszy, Doug, ja teraz popilnuję, a za godzinę obudzę cię.

— Ptaszki już wyfrunęły, Bill!

— Co!?

— Kiedyś poszedł po walizki, zerknąłem na drzwi, zdawało mi się, że są niedomknięte. Poszedłem się przekonać i, rzeczywiście, drzwi były trochę uchylone, a pokój pusty.

— Udało im się umknąć, łotry!

— Wcale mnie to nie martwi, niech sobie pofruną nawet na Mars, zwłaszcza, gdy panna Durgan jest naszym gościem, ale jestem pewien, że kręcą się gdzieś w pobliżu, gotowi podrzeć znów piekielny hałas.

(D. c. n.)

P. T. Prenumeratorzy!
Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

Do akt № 1079 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 17 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 66, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Sierakowskiego i składających się z 2 sztuk towaru wełnianego „Velour", ocenionych na sumę 900 złotych.

Łódź, dn. 30 lipca 1928 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt № 71 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 17 sierpnia 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod № 61, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Zjednoczeni Ekspedytorzy" i składających się z kasy ogniotrwałej i maszyny do pisania, ocenionych na sumę 570 zł.

Łódź, dn. 2 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt. № 1384 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hersza Ciołka, składających się z mebli, ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dn. 8 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK
Stefan Górski.

Ogłoszenia drobne

Wolne posady

Tokarzy
na armaturę, zaraz przyjmiemy B. Górecki S-cy. Karola 6. 831

Potrzebna
ekspedjentka do składu wędlin. Brzezińska 36, Ruszczak. 830

Malarzy
zdolnych poszukuje zakład malarski Garczarek, ul. Niska 4, płacę najwyższe stawki. 754

Ogrodnik
(pierwszorzędna siła) potrzebny. Oferty Piotrkowska 96, koleje dojazdowe. 829

Potrzebna
uczenica do rękawiczek, ul. Radwańska № 12, u p. Kroczewskich.

Poszukuję
posady dozorcy dziennego, albo nocnego w fabryce, lub większym domu. Na żądanie mogę przedstawić świadectwa Oferty proszę składać do Administracji pod „S. T."

Dziewczyna
potrzebna do obsługi na przychodnie. Ogrodowa 24, sień 3 mieszkanie 4. 827

Potrzebna
sklepowa lat starszych samotna z wyższej sfery, pierwszeństwo krawcowa z maszyną lub za kaucją, cel matrymonialny. Oferty do adm. pod „zaraz" 751

Potrzebni
czeladzie stolarscy na meblowe roboty, Konstantynowska 74 stolarnia. 818

Przybłąkał się pies szpic biały. Odebrać można za zwrotem kosztów. Aleksandrowska Nr. 168 sklep. 826

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	1	4
Nadesłane	30	1	4
Za tekstem	30	1	4
Nekrologi	30	1	4
Komunikaty	30	1	4
Zwyczajne	8	1	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski.
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.